

Stanisław Opiela

"Johannes Paul II : sein Leben von einem Freund erzählt", Mieczysław Moliński, Freiburg-Basel-Wien 1979 : [recenzja]

Collectanea Theologica 50/3, 217-218

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

osobą i naturą. Rzeczą filozofii będzie zgłębiać i ustalać ich dokładną treść. Wypada autorowi życzyć, by i następne tomy mogły się ukazać jak najprędzej.

ks. Ignacy Bieda SJ, Warszawa

Mieczysław MALIŃSKI, *Johannes Paul II. Sein Leben von einem Freund erzählt*, Freiburg-Basel-Wien 1979. Verlag Herder, s. 384.

Wyrażony w podtytule charakter tej biografii trafnie dopowiada ks. Stanisław Dziwisz: „Mietek hat wieder einmal ein Buch über sich selbst geschrieben” (s. 237). I to nawet nie wygląda na zarzut. Przyjacieli piszący biografie przyjaciela nie może pomijać siebie, nawet gdy usiłuje usuwać się w cień. Tu zaś i cienia brak i to — jak wynika z lektury — nie tylko pod włoskim niebem. Autor przedstawia bowiem Jana Pawła II w różnych okolicznościach, miejscach, miastach, krajach czy kontynentach. Opiera się przy tym na własnych spotkaniach, posiłkuje wrażeniami ludzi znanych i mniej znanych obecnemu papieżowi, wykorzystuje reakcje prasy, radia i telewizji, ukazuje Karola Wojtyłę, księdza, profesora, biskupa, arcybiskupa, kardynała i papieża. Osobista znajomość i przyjaźń sprawia, iż powstaje z tego biografia szczególna, tchnąca swoistym autentyzmem.

Książd Maliński zaczyna ją od dwu początków jednocześnie. Rozdział pt. „16 października 1978 roku, godzina 17.30” otwiera życiorys Jana Pawła II, by wrócić wspomnieniami do Karola Wojtyły z roku 1940. Jest to początek ich znajomości, która z czasem przerodziła się w przyjaźń. Obaj nie byli wówczas nawet seminarzystami.

Tej dwuczłonowości rozdziałów autor pozostaje mniej czy bardziej wierny. Pierwszym, chronologicznie ułożonym dziesięciu dniom pontyfikatu Jana Pawła II nieustannie towarzyszą wspomnienia obejmujące okres od 1940 do 1964 roku, czyli do trzeciej sesji Soboru Watykańskiego II. Czytelnik odświeża wydarzenia sprzed dwóch lat. Na nowo przeżywa entuzjazm polskich środowisk w kraju i za granicą, uczestniczy w początkowym zaskoczeniu światowej opinii, która przeradza się w szybkim czasie w nie mniej wymowny zachwył. Autor raz jest jednym z tłumu, innym razem widzimy go w gronie znanych papieża, kiedy indziej na prywatnej audyencji u Jana Pawła II albo wertującego doniesienia prasowe czy udzielającego wywiadu.

Równocześnie — właśnie w owych wspomnieniowych partiach — pozwala on śledzić czytelnikowi życie mniej lub wcale mu nieznanego Jana Pawła II. Autor przedstawia w gronie znajomych i przyjaciół z czasów okupacji, lat seminaryjnych, by tym samym naszkicować jego drogę intelektualnego i duchowego rozwoju, którego następstwem jest aktywna współpraca w redagowaniu dokumentów Soboru Watykańskiego II.

Środowisko początkowo prawie wyłącznie krakowskie obecnego papieża rozszerza się na inne polskie ośrodki, a w miarę upływu czasu i zajmowanych stopniowo funkcji przekracza nie tylko granice krajów, ale i kontynentów. Polskie krajobrazy łączy osoba papieża i narratora z panoramą na przykład Castelli Romani wraz z jej cyprysami, oliwkami czy pizzą. Karol Wojtyła jawi się jako seminarzysta, wikary, doktorant czy piszący habilitacyjną rozprawę na temat Maxa Schellera. Jako poeta zaś daje się poznać pod pseudonimem Andrzeja Jawienia.

Poczynając od rozdziału 11, autor modyfikuje nieco swoją konstrukcję. Do chronologii pierwszych dni pontyfikatu dołącza się działalność duszpasterska Ojca św. Towarzyszymy mu w Mentorelli, zagubionym w podrzymskich górach miejscu pielgrzymkowym polskich zmarłychwstańców, w Asyżu u grobu św. Franciszka i św. Katarzyny, w rzymskim spotkaniu z zakonnymi siostrami, w jednej z cotygodniowych audyencji ogólnych, w podróży

do rzymskiej bazyliki św. Jana na Lateranie czy w podróży do Meksyku i w końcu do Polski.

Ścisłe przetrzegana dwuczłonowość pierwszych dziesięciu rozdziałów zaczyna się szczyrbić, przy jednoczesnym zachowaniu tego schematu. Jan Paweł II wraca na kartki biografii jako kardynał odwiedzający Kanadę czy Stany Zjednoczone, albo jako „wujek” z kajakowych wczasów. Obecnego papieża widzimy kiedy indziej jako autora książki *Osoba i czyn* albo w jeszcze odleglejszej w czasie współpracy z Mieczysławem Kotlarczykiem w krakowskim Teatrze Rapsodycznym.

Inaczej mówiąc, część wspomnieniowa łamie chronologię i wciska się do aktualnego życia i działalności Jana Pawła II. Jednocześnie zaś ks. Maliński wzbogaca wspomnieniowy materiał. Rozmawia z najbliższymi współpracownikami kardynała Wojtyły w Krakowie, z jego rodziną czy wreszcie z ludźmi ze środowiska „Tygodnika Powszechnego”.

Z całości wyłania się nie tylko postać Jana Pawła II, ale i Jego styl pracy, rozkład dnia, sposób przeżywania wiary i spotkania z bliźnim, charakter współpracy czy jego postawy względem zagadnień intelektualnych, filozoficznych, teologicznych, kulturalnych, społecznych i politycznych. Słowem — nieco odległa postać papieża nabiera żywych kolorów.

Połączeniem aktualnego i wspomnieniowego wątku jest ostatni — spełniający rolę swoistego zakończenia — rozdział poświęcony czerwcowej pielgrzymce papieża do Polski. Autor towarzyszy pielgrzymowi nie tylko z miejscem na miejsce — towarzyszy Jego wypowiedziom. *Osoba i czyn*, najdoskonalsze dzieło filozoficzne Karola Wojtyły (rozd. 17), współbrzmi z lakonicznym: „bez Chrystusa nie można pojąć człowieka”. Nie można też pojąć Jana Pawła II.

ks. Stanisław Opiela SJ, Warszawa

Josef IMBACH, *Ich kann nicht mehr beten. Eine Herausforderung des Glaubens*, Mainz 1979, Matthias-Grünewald-Verlag (*Topos-Taschenbücher*, t. 80).

Josef Imbach, franciszkanin konwentualny, zaczerpnął tytuł swojej, przeznaczonej dla szerszego kręgu czytelników książki z często pojawiającego się stwierdzenia: już nie mogę się modlić. Autor wyznaje, iż spotykał się z nim niejednokrotnie zarówno w gronie przyjaciół, jak i wśród studentów uczęszczających na jego wykłady u św. Bonawentury w Rzymie.

Wbrew jednak sugestii tytułu, w książce tej nie chodzi tylko o bardziej czy mniej pobieżne wyliczenie trudności, na jakie napotyka współczesny katolik, czy szerzej — chrześcijanin, który jeszcze niezupełnie zrezygnował z modlitwy uznając ją nieraz milcząco za magiczny zabieg. Owszem, *Ich kann nicht mehr beten* przewija się poprzez narracje na temat na przykład kulinarnych uzdolnień autora czy, w dość schematycznej zresztą, genezie historycznej współczesnych trudności w modlitwie, by zapytać w końcu czy, po co i jak należy się modlić. Pojawia się ono także jako tło analiz synodalnych tekstów poświęconych temu zagadnieniu w strefie języka niemieckiego. Zdaniem Imbacha o modlitwie mówi się w nich jako o czymś oczywistym, zrozumiałym dla każdego katolika, podczas gdy w rzeczywistości ludziom wierzącym nie jest oczywista ani konieczność albo użyteczność choćby tylko subiektywna samej modlitwy, ani nie jest zrozumiały archaiczny język liturgicznych tekstów modlitewnych.

Spośród wielu uwarunkowań historycznych współczesnego kryzysu modlitwy autor uwypukla niezaprzeczalny wpływ nowożytnej filozofii, która — jego zdaniem — wyrosła z renesansowego rozbratu między wiarą a życiem. Z kolei rozbrat ów pogłębiał się stopniowo, znajdując swego rodzaju kodyfikację w niektórych systemach filozoficznych. Imbach, stosujący i tu metodę sugestywnego sygnalizowania zjawisk, wskazuje na wyraźnie szkodli-